Nr. 1. Kraków, styczeń 1911. Rok V.

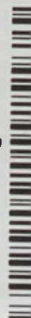
W Obronie Prawdy

Organ miesięczny Związku św. Bonifacego.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. św. Tomasza L 35.



Cena numeru pojedynczego
4 halerze 2 (centy).



OD REDAKCYI.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rozpoczynając nowy rocznik „W obronie prawdy“, wszelkiego błogosławieństwa Bożego Tobie i rodzinie Twojej, drogi czytelniku, życzymy z całego serca.

Pisemko nasze przypominać ci będzie jak przedtem tak i nadal **prawdy wiary** świętej, bronić jej i zachęcać do wprowadzenia ich w życie; — będzie się starać pobudzać do **czynnego udziału w życiu Kościoła** — będzie zwracać uwagę na **staropolskie zwyczaje,** złączone z ważniejszymi uroczystościami, a przedewszystkiem będzie **bronić wiarę św. od jej wrogów,** przez podnoszenie podstępnych i fałszywych ich haseł i wykazanie ich bezpodstawności i niebezpieczeństwa.

Za takich zaś wrogów naszych uważamy: na pierwszem miejscu

żydów,

jako czynnik rujnujący lud nasz materyalnie i deprawujący go moralnie, —

potem zależnych od żydów i przez żydostwo do celów swych wyzyskiwanych

socyalistów,

wreszcie wszelkie sekciarstwo, a więc protestantyzm, mankietnictwo, zwolenników pozytywizmu i liberalizmu.

Przytem **będziemy walczyć** także **z pijaństwem,** przez wykazywanie zgubnych jego skutków, – **zachęcać do samopomocy,** przez zakładania Kółek rolniczych, Kas pożyczkowo-oszczędnościowych, Czytelni i t. d., — będziemy mieć oko na **wychodźców:** zarówno obieżysasów po różnych krajach Europy jak i emigrantów do Ameryki.

Treść pisemka naszego urozmaicać będziemy odpowiedniemi **ilustracyami, wierszami, radami praktycznemi i rozmaitemi wiadomościami,** stojącemi w związku z życiem religijnem naszego ludu.

„W obronie prawdy“ wydawać chcieliśmy co dwa tygodnie, ale dla przyczyn od nas niezależnych pozostajemy przy dawnem, t. j. przy miesięczniku.

Prosimy gorąco wszystkich P. T. Czytających tę odezwę, aby podług możności zapewnili nam jak największą liczbę abonamentów.

Ponieważ w ostatnich numerach przez nieporozumienia mylnie podaną została prenumerata miesięcznika, przeto niniejszem uwiadamiamy P. T. Czytelników, że

numer pojedyńczy kosztuje 4 halerze.

Przy **conajmniej** 10-ciu egzemplarzach ponosimy **koszta przesyłki**. — Przy zamówieniach mniejszych niż 10 egzemplarzy, naznaczamy roczną prenumeratę **każdego** egzemplarza z przesyłką po 1 Kor.

Przy większych zamówieniach dajemy odpowiedni opust.

Kto zamawia na rok przynajmniej 10 egzemplarzy razem — otrzyma bezpłatne premium.

Z tego, co się powiedziało, widzi każdy, że pisemko nasze ze względu na treść swoją ma wartość trwałą i stąd roczniki

jego zachowane i oprawione stanowić będą przyczynek pożyteczny do każdej biblioteki domowej.

Dlatego powinnoby być ono wszędzie, — w każdym domu, w każdej rodzinie.

I będzie wszędzie, jeśli się popieraniem jego zajmą łaskawie P. T. XX. Proboszczowie i zakony, o co ich gorąco prosimy — a rozszerzaniem właściciele lub dzierżawcy sklepików chrześcijańskich, kierownicy czytelń ludowych, starsi bractw i t. d.

Czytelniku polski! Jeżeli pod naporem cisnącego się zewsząd żydostwa zginąć nie mamy, to ostatni czas wziąć się za ręce i myśleć o obronie; inaczej pod rozkładającym wpływem jego spodlejemy i utracimy czystość wiary, która jest podstawą naszego szczęścia, źródłem życia i zadatkiem zbawienia.

Komu ta wiara na sercu, niech z nami razem pod sztandarem św. Wojciecha stanie

w obronie prawdy.

N. B. Pod adresem osób, mogących nam przyjść z pomocą, wysyłamy egzemplarze próbne. Jeżeli przynajmniej za **trzecim razem** nie będą nam zwrócone, uważać to będziemy za wskazówkę, że adresat pisemko nasze w takiej liczbie egzemplarzy pobierać pragnie.

Ojcze nasz.

Nowego Roku witając zorze,
Błagamy Ciebie:
Racz spojrzeć na nas, Ojcze i Boże,
Któryś jest w niebie!
Na wypalone łzami powieki
Spuść łaski zdroje.
Święć się, o Panie, na wieków wieki —
Święć Imię Twoje!
Obdarz nas hojnie dary świętymi
Ku Swojej chwale!

Przyjdź Twe Królestwo! Na naszej ziemi
Zarządzaj stale!
Gdy zła przygoda spotka nas w drodze,
Czy błyśnie dola:
W niebie, na ziemi, w smutku i w trwodze,
Bądź Twoja wola!
Ty w miłosierdziu Swem nieskończonem,
Spuść rosę z nieba.
Niech Twym oraczom, w pracy złaknionym
Nie braknie chleba!
Odpuść nam grzechy, Zbawco jedyny!
My je wyznajem;
Oświęć nam serca, jak braknie winy
Odpuścić wzajem.
A gdy pokusa zwikła nas w pęta
Ducha słabego,
O, niech nas Twoja moc niepojęta
Zbawi od złego!

Duchińska..

Hejże na klerykałów!

Kto to tak krzyczy!

Ano żyd? Któż inny jak nie żyd judzi, podburza, szczuje głupich ludzi na księży i to szczuje, podburza z za węgła przez usta pachołków swoich masonów, „postępowców“ socyalistów.

Niedawno temu żyd Wassercug w gazecie p. t. Pantera pisał, jak to zrobić, żeby przeklętą masoneryę rozszerzyć pomiędzy ludem polskim — i wiesz, co, on, Czytelniku dobry, doradzał, oto:

zakładanie popularnych dzienników i czasopism, któreby dawały z jednej strony „wiadomości jaknajbardziej senzacyjne, a potem szerzyły jaknajenergiczniej nienawiść klerykalizmu przez wykazanie istniejącego lub **wprost zmyślonego wyzysku księży, oraz ich złego życia**“.

„Te pisma powinny, pisze on dalej:


P.P.S.
JK.

zohydzić duchowieństwo, a dopiero, gdy się w ten sposposób uprawi grunt i przygotuje pod posiew, można będzie wystąpić już jawnie i rozprawić się z samą religią".

Czy rozumiesz o co temu żydowi chodzi?

On chce ci wiarę wydrzeć ze serca i zrobić z ciebie człowieka bez czci i wiary, jakim sam jest. A wiarę kto ci podaje? Kto w tobie ją podtrzymuje? Kto ci Sakramenta tej wiary szafuje?

Jużci ksiądz katolicki, a nie kto inny, gdyby tedy księdza katolickiego żadnego nie było, gdzieby była wiara katolicka?

Pomyśl tylko. — Jużci, żeby księży nie było, żyłbyś bez Chrztu, bez Spowiedzi, bez Mszy, — umierałbyś jak bydle i szedłbyś na potępienie wieczne jak Turek i poganin.

Trafi się tu i ówdzie ksiądz, jak powiadają, zły. Trafił się i wśród 12 Apostołów, jeden Apostoł zdrajca. Ale tamtych 11 Świętych Apostołów — taż to nasi najwięksi dobrodzieje! Tak samo i księża dobrzy — to nasi także dobrodzieje wielcy.

Otóż, żydzi, chcą zniszczyć wiarę katolicką i dlatego chcą księży zohydzić. Trafi się ksiądz zły — to oni aż chrypną, jak wrzeszczą, aby „wykazać istniejący wyzysk księży albo ich złe życie"?

A kiedy go niema — to zmyślają, kłamią. — Czytelniku chrześcijański, miej rozum!

I w kraju naszym rozmnożyły się sługi żydowskie i pisma i gazety, przez które żyd szczuje na księży. Taką gazetą jest „Naprzód". Takiemi pismami są: „Prawo Ludu", „Latarnia", „Bocian", Robotnik śląski" i inne pisma, które sam rozróżnić powinieneś. Jak tylko spostrzeżesz, że pismo ośmiesza, wykpiwa, napada na księży — masz w ręku żmiję, dotknąłeś się zarażonego papieru.

Jeżeli chcesz zostać katolikiem, strzeż się go jak ognia.

Z ogniem żartów niema.

Zaczyna się od szkalowania i zohydzania księży, jak teraz u nas. Przyjdą potem awantury, jak o u nas świeżo studenci żydzi i socyaliści urządzili w Krakowie z powodu Ks. Zimmermanna, na rozkaz studenckiej bandy masońskiej, stojącej pod komendą żyda dr. Dr. bn.ra.

Przyjdzie wkończu pędzenie zakonników, jak we Francyi.

Przyjdzie mordowanie księży, zakonników, jak w Portugalii.

A na tych, co uwieść się dali masonom i żydom im rozkazującym — przyjdzie straszny sąd Pański, że przez swą **ciekawość czytania pism t. zw. antyklerykalnych** t. j. zohydzających księży, do niecnej tej roboty byli im pomocni.

Gdyby nikt pism tych nie czytał, czyżby mogły one wychodzić i tyle złego robić?

No nie.

Gdyby nikt ich nie abonował, czyby mogły się utrzymać?

No nie.

Więc kto je czyta i abonuje, ten **żydowi** przy pracy jego nad **obaleniem kościoła** katolickiego, nad zwinięciem wiary katolickiej **dopomaga.**

Straszne rzeczy!

Zdaleka tedy od żydów!

Wara im do naszej wiary! do naszych świętości. Niech noga nasza w karczmie żydowskiej nie stanie!

Niech noga nasza u adwokata żyda nie stanie! — Masz sklepik chrześcijański pod bokiem! Niech twa noga w handlu żydowskim nie stanie! — Możesz sprzedać katolikowi, niech ci raczej ręka uschnie, jak gdybyś miał ją po pieniądze żydowskie wyciągać.

Możesz służyć u chrześcijanina, niech cię Pan Bóg broni iść do żyda!

O szatanie i jego aniołach.

W jakim stanie stworzył P. Bóg aniołów?

W stanie łaski. Byli oni tedy uświęceni zamieszkaniem w nich Ducha Świętego, jak dziecko nowonarodzone po Chrzcie św., byli wolni od grzechu i przeznaczeni do nieba.

Czy wszyscy Aniołowie w tym stanie wytrwali? — Nie. Część ich trzecia utraciła łaskę przez grzech pychy, którego dopuścili się za przykładem Lucypera. Lucyper (Światłonośny anioł), z aniołów najpiękniejszy, uwiódł ich ze sobą i pogrążył w nieszczęściu wiecznem. Ten to Lucyper zwie się dyabłem, złym duchem, duchem złego, ojcem kłamstwa, szatanem (t. j. kusicielem), Belialem (zbuntowanym).

Jakie kary spotkały złych aniołów?

Różne: 1) utracili łaskę poświęcającą; 2) z nim razem utracili prawo do nieba; 3) pogrążeni zostali w piekle i 4) zatwardzeni w grzechu.

Piekło, miejsce mąk wiecznych, to teraz mieszkanie aniołów upadłych, to ich więzienie, — tam po dniu Sądu Ostatecznego na zawsze będą zamknięci. Tymczasem przebywają częścią w piekle, a częścią na ziemi, gdzie nas kuszą. Każdy człowiek walczyć z nimi musi, aby się zbawić.

Dziś na ziemi ich staraniem jest zohydzać kler i duchowieństwo, odciągać od Kościoła, przyciągać do Związków zakazanych, wypędzać religię ze szkół, ześwieczczać wszystko tak, żeby cześć Pana Boga i Chrystusa zastąpioną została czcią szatana, jak to było przed Chrystusem P. — a co do każdego człowieka z osobna, a więc i Ciebie, Czytelniku drogi, — staraniem złych duchów jest, jeśli się uda, pogrążyć Cię w grzechu ciężkim: w rozpuście, pijaństwie, krzywdzie bliźniego i t. d.

We wszystkich pogańskich religiach co spotykamy wspólnego?

Spotykamy kult węża. Wąż przedstawia szatana. Tak w starożytności u Persów, Medów, Babilończyków i Fenicyan najwyższym bogiem był wąż z głową sokolą. W świątyni Baala przechowywał się ogromny wąż.

Nie inaczej było w Egipcie: „Ktoby zachęcony przepychem wspaniałych świątyń egipskich — pisał św. Klemens Aleksandryjski — wszedł do ich wnętrza, szukając bożka, któremu tam cześć oddają, ten napotykałby tam kota, krokodyla i węża. Oto ich bożkowie. Starzy Słowianie i Litwini — przodkowie nasi — podobnież z zabobonnem nabożeństwem pielęgnowali węża.

Czy P. Bóg stworzył szatana złym?

Nie! P. Bóg stworzył go dobrym, ale on sam zrobił siebie złym — szatanem.

Jakim jest szatan dla człowieka?

Jest jego największym wrogiem. Szatan Ciebie, Czytelniku drogi, nienawidzi i dlatego przez jednego ze swych dyabłów zachęca Cię do rozpusty, uczęszczania do złych towarzystw, do czytania złych książek i gazet, jak np. do czytania „Prawa Ludu“, „Naprzodu“, „Zarania“, „Latarni“, „Bobiana“ i t. d., do pijaństwa i t. d.

Szatan chce pastwić się nad tobą w piekle.

Jeśli zechcesz mu służyć na ziemi i będzisz pełnił wolę jego, będziesz szedł za podszeptami jego — to on panem twoim będzie na wieki, będzie ci złością swą, nienawiścią i męczarnią odpłacał w piekle. Jaki pan, taka i służba.

Jak szatan kusi człowieka?

W sposób najróżniejszy: raz podsuwając mu myśli bezbożne nieczyste, próżne, pyszne, zazdrosne, mściwe — to znowu naprowadzając nań złych ludzi, swoich służalców.

Jacy to są najważniejsi słudzy szatana na świecie?

Są to faryzejscy, przewrotni żydzi, o których P. Jezus powiedział: „Wy z ojca dyabła jesteście“, — potem są słudzy i pachołkowie żydów.

Któż to wysługuje się żydom, a przez żydów wysługuje się szatanowi?

Wysługują socyaliści, masoni, liberałowie, „postępowcy“.

Kto jeszcze wysługuje się szatanowi?

Wysługują wszyscy wrogowie Kościoła, jak n. p. Maryawici, protestanci, albo wyznający inną fałszywą wiarę i prześladujący katolików.

Co znaczy kusić?

To znaczy pobudzać do grzechu.

Czy pokusa jest grzechem?

Nie, inaczej P. Jezus nie byłby dopuścił pokusy na siebie. Owszem P. Bóg pozwala nas kusić, abyśmy się szatanowi oparli i przez zwycięstwo nad nim zasłużyli ua nagrodę.

O SAKRAMENCIE OŁTARZA.

Sauweran, biskup z Gazy w Palestynie odbywał dalszą podróż z karawaną, w której znajdował się także uczony Turek. W rozmowie z biskupem spytał raz upewnego ten Turek: „Jak chrześcijanie sobie wyobrażają przemianę chleba w Ciało Chrystusowe w Sakramencie ołtarza?“

— Jak to się dzieje? odpowiedział biskup. Tego nie wiemy, wiemy tylko, że wszechmoc P. Boga granic żadnych niema: więc P. Bóg może cudem sprawić to, co przez prawo nadane przyrodzie sprawia zwykłym sposobem codziennie.

— Kiedy się narodziłeś, czy byłeś tak wielkim jak teraz?

— No nie?

— Co sprawiło żeś wyrósł i zmężniał?

— A pokarm.

— Dobrze. Ależ wtedy ten pokarm przemienił się w twe ciało i w twą krew.

— Tak to tak? Ale jakże to być może, aby to samo ciało było w tych samych miejscach na całym świecie i w każdej cząsteczce Hostyi najśw.?

— I to wobec wszechmocy Bożej nie jest niepodobnem. — Zresztą zobaczmy coś podobnego. Weź i zapal lampę i przynieś zwierciadło... Dobrze. Ile, płomień w zwierciadle widzisz?

— Ano jedno.

— A teraz rozbij zwierciadło.

— Ile, płomieni jest teraz?

— Tyle, ile kawałków.

— Jak się to dzieje? Czy rozumiesz ?— Albo jak się to dzieje, że ja jedno słowo wymawiam, a tylu was je słyszy, ilu jest tu obecnych, czy rozumiesz? -

Turek zamilkł. A Chrześcijanie przy tem obecni umocnili się w swej wierze. —

Nie nam sądzić dzieła Boskie, Czytelniku drogi, ale je chwalić i z nich korzystać.

Tego jeszcze nie stawało!

Z wybiciem 12 godziny 31-go grudnia 1910 r. nowe prawo propinacyjne weszło w życie. Położył się kraj nasz dnia tego do



Żydzi lamentują, że im karczmy pozamykali.

snu przy 30.000 karczmach[1]), w których żydzi lud nasz biedny polski, jak pijawki wysysali, ogłupiali, psuli, pchali na drogę występku i zbrodni, – pozbawiali zdrowia i życia a nieraz przez podrabianie wódki na poczekaniu truli.

Położył się kraj nasz przy 30.000 szynków a wstał przy 10.000.

Odtąd rocznie co najmniej sto milionów koron zostanie w kieszeni polskiego ludu.

Odtąd po więzieniach i szpitalach daleko mniej jego marnować i gnić będzie.

Odtąd co roku kilka tysięcy gospodarzy pozostanie na swoim gruncie zamiast za długi karczmarskie iść na poniewierkę i tułaczkę, a miejsce ustępować żydowi...

Szczęśliwy to był i błogosławiony dzień!

My Polacy, katolicy cieszyliśmy się, ale gwałtu krzyczeli i lamentowali żydzi, bo im ich ofiara, choć w części przynajmniej, wydartą została, – bo ich szachrajstwom, krzywdom, wyzyskiwaniu zakreśloną została przynajmniej jakaś granica. Ale oni nie tylko lamentowali! oni w zuchwalstwie i bezczelności swej żydowskiej posunęli się tak daleko, że w odezwie do posłów żydowskich zagrozili c. k. rządowi, że, jeżeli rząd ustawę propinacyjną będzie chciał ściśle przeprowadzić i 1go stycznia 1911 r. zamknąć każe 20.000 karczem i szynków, to oni nie pozamykają, oni będą przekupywać.

Przekupywać? Kogo? Jużci wójtów, radnych, aby żądali dla nich nowej koncesyi i innych urzędników, aby na ich pokątne szynki przez palce patrzali, — oni zagrozili dalej, że będą rukursować, protestować, sądzić się, a tymczasem wbrew prawu, wbrew woli cesarskiej, wbrew dekretom przedstawicieli chrześcijańskiego ludu będą karczmarzyć, psuć i gubić na ciele i duszy nasz polski lud dalej!

Żydzi grożą, a grożąc, żądają ni mniej ni więcej, jak żeby rząd cesarski:

1) Powiększył liczbę koncesyi;

2) Starym karczmarzom dał koncesye dożywotnie.... (bo przez długie życie mało jeszcze wyssali pieniędzy z kieszeni ludu).

3) Ustanowił czas przejściowy: t. j. przez miesiące i lata tymczasowo — żadnego z 30.000 szynków nie zamykał...

4) Karczmarzom wreszcie zmuszonym ustąpić, przynajmniej **dał pieniądze** na rozpoczęcie nowego interesu.

---

[1]) Tak lamentują żydzi. Z komunikatu Namiestnictwa wynika, że karczem było 16.000, a zamkniętych zostało tylko koło 6.000.

Czytelniku, czy zrozumiałeś? Rząd z pieniędzy podatkowych, które z ciebie ściągnął, ma karmić jeszcze karczmarzy żydów! Oto ma się starać we Wiedniu Dr Loewenstein!

Wobec tej niesłychanej bezczelności i bezgranicznej krzywdy, jaka cię ludu polski przez to spotkać może, bronić się trzeba.

Co robić? Stanąć jak jeden mąż do pomocy c. k. rządowi, aby mógł zuchwałość żydów okiełzać.

Niech **wójt dopilnuje!**

Niech radni mu **pomagają,** aby żyd 1 stycznia więcej nic karczmarzył — to karczma będzie zamknięta.

Niech **żaden katolik,** do takiej dawnej karczmy pod żadnym pozorem nie zaglądał nigdy, — to żyd i próbować nie będzie karczmy dalej prowadzić.

Ale żyd będzie próbować przekupywać, namawiać, straszyć i niejednego uwiedzie. Będą **wójtowie i radni, którzy uwieść się, przekupić się, albo nastraszyć dadzą! hańba im!**

Będą tacy, którzy do takiej



Szkoła dyabelska.

karczmy **pokątnie chodzić jeszcze w tydzić się nie będą, ale hańba im!**

Będą gminy, które o **nowe** dla żydów **karczmy** jeszcze będą prosić, ale **hańba im!**

A cześć za to gminom, które żadnego szynku ani karczmy mieć u siebie nie chcą.

Czytelniku, zastanów się nad tem i rób, jak ci sumienie każe.

Rozmaitości.

10 Przykazań dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

1. Nie zostawiaj nigdy dzieci samych w mieszkaniu, nigdy nie pozwól siedzieć dziecku samemu przy otwartem oknie.
2. Nie zostawiaj zapałek, garnków z ukropem, gorącego żelaza tam, gdzie dziecko sięgnąć może.
3. Zamknij dobrze każdą truciznę, a butelkę opatrz napisem, żeby się nikt nie mógł omylić.
4. Nie używaj nigdy butelek, słoików, naczyń itp., zanim ich dobrze nie wymyjesz ciepłą wodą sodową.
5. Nie używaj niepobielanych, miedzianych (koprowych) lub cynkowych naczyń.
6. Nie dolewaj nigdy do palącej się lampy lub maszynki nafty lub spirytusu.
7. Strzeż się, żeby się do rozpalonego tłuszczu nie dostała woda, gdyż para może ci oczy wyparzyć.
8. Nie wybawiaj plam, nie pierz rękawiczek benzyną lub terpentyną przy lampie lub świecy — benzyna bowiem łatwo wybucha.
9. Nie **zasuwaj klapy** u pieca dopóki się węgiel nie wypali, bo się zaswędzisz.
10. Gdy sobie skaleczysz palec lub rękę, **owiń natychmiast;** jeśli kurz lub trująca materya dostanie się do rany, może łatwo nastąpić zakażenie krwi.

Odchrześcijanienie Tuchowa.

Od niepamiętnych czasów w sali posiedzeń rady miasta Tuchowa widniał wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, — teraz go niema. Znikł bez śladu. Gdzież się podział? Gdzie? Okazuje się, że pan sekretarz kazał go usunąć, bo „on tam niepotrzebny“.

Krucyfix mu niepotrzebny! Krzyż im zawadza!

Więc do tego doszła Gmina tuchowska! Patrzeć tylko jak jej mieszkańcy kościół zamienią na bóżnicę, zapuszczą pejsy, sukmany zamienią na chałaty i jak prawowite żydy koszerne jeść będą mięso....

Więc Tuchów — to miasto żydowskie. Rozumie się gminie żydowskiej krzyż zawadza.

Ale nie zawadza szkoła dyabelska, kancelarya dyabelska, jaskinia zepsucia — nie zawadza karczma.

Rozumie się. Im potrzeba szynków i to szynków coraz więcej. Gdy okoliczne wioski zgodnie oświadczyły się przeciw karczmom, rada miasta Tuchowa uchwaliła początkowo aż 71 szynków. Siedmnaście na niespełna cztero-tysięczne miasteczko. Starostwo tarnowskie przyznało im pięć szynków. Radni zwołali nad-

zwyczajnie zgromadzenie i uchwalili wystosować podanie do starostwa o nadanie szóstej koncesyi żydowi Freundelfeldowi.

Im nie potrzeba wizerunku Ukrzyżowanego, im potrzeba szynków, szynków coraz więcej i tego, co się w szynkach uprawia...

Straszliwe, ale prawdziwe!

Czyżby się w Tuchowie nie znaleźli ludzie, bojący się Boga, którzy by, podawszy sobie ręce, zrzucili jarzmo żydowskie i przestali poniewierać się pod ławą karczemną!?

Czyżby nie było ludzi, coby obiecali P. Bogu, że noga ich w karczmie nie postoi, że u żyda o ile się da, nic kupować nie będą, że bez żyda będą się obchodzić!?

Da Bóg, że się takie zuchy znajdą!

Oj kiedyż ten lud roboczy przejrzy, jak go oszukują socyaliści!

A więc w końcu Kasa chorych w Drohobyczu, zostająca od dłuższego czasu w rękach socyalistycznych została objęta przez komisarza rządowego, a zarząd socyalistyczny Kasy rozpędzony. — Szczegóły objęcia urzędowania przez komisarza rządowego, jak podaje „Goniec“ lwowski, wskazują na to, że obawiano się wprost zaburzeń przeciw socyalistycznym złodziejom, z chwilą, gdy robotnicy się dowiedzą, że ich krwawica złożona w Kasie, została roztrwoniona przez partyjne hyeny.

Wszystkie księgi i akta spakowano do worków, które opieczętowano i furę odstawiono na pocztę, skąd odesłane zostały do prokuratoryi w Samborze.

Podczas tego urzędowania tłum kilkunastotysięczny otaczał Kasę i z wielkim niepokojem oczekiwał rezultatów. Kiedy zobaczono wynoszone opieczętowane worki i dowiedziano się o rozwiązaniu zarządu Kasy, zaczęto wznosić wrogie okrzyki przeciw socyalistom, którzy grosz robotniczy na cele partyjne roztrwonili.

Przypominamy, że dochodzenia w Kasie drohobyckiej prowadzą się z powodu braku 600.000 kor. Jeden z winnych Bańkowski uciekł do Ameryki jeszcze w sierpniu b. r. O ile stwierdzono ze strony ludzi

znających stosunki, część tych pieniędzy poszła na wybory, część zaś utonęła w kieszeniach różnych indywiduów, żyjących z zawodowej agitacyi w partyi socyalistycznej w Borysławiu.

Czyżby to była prawda?

Z walki o szynki. Piszą do „Głosu Narodu“ z powiatu grybowskiego:

„Dotychczasowy propinator i wszechwładca Bobowy Izrael Holländer nie otrzymał koncesyi szynkarskiej, ponieważ jest przedsiębiorcą dostawy szutru do kolei w kilku powiatach i ma się dobrze. Sprytny ten żydek udał się więc jako ludowiec do p. Stapińskiego(?) i ten mu miał wyrobić koncesyę na szynk.

„Tak przynajmniej opowiada wszystkim Holländer i wybiera się w podróż do Wiednia, aby podziękować p. Stapińskiemu za opiekę.

„Holländer odgrażał się już przedtem, mimo, że nie otrzymał koncesyi, że dalej będzie szynkował... Widocznie pewny był swej sprawy i wiedział, że p. Stapiński chętnie pomoże uciśnionemu żydkowi“.

Czyż to prawda? Oczom się wierzyć nie chce!

Gadatliwa Chaja czyli kosztowne koncesye szynkarskie. Córka propinatora z Mszany dolnej, 18 letnia panna Chaja Weinberg, aby się zapoznać ze swoim chusenem (narzeczonym), synem propinatora z Limanowy, Abrahama Fränkla, w przejeździe do Nowego Sącza, wysiadła w Limanowej.

Wtedy przystąpił do niej młody, przystojny kupiec, niejaki p. K. Blech i, udając, że jest żydem, młodym Fränklem, przedstawił się jako narzeczony. Rozpoczęła się banalna pogadanka. Co słychać? Jak się jechało? i t. d. i t. d. W ten sposób zeszli młodzi na najpowszedniejszy temat rozmowy w obecnych czasach... t. j. na **koncesye szynkarskie.**

P. Blech, niby od niechcenia, zapytał swej „narzeczonej“. „Co słychać z koncesyami w Mszanie dolnej“? Co słychać? No „dzięki **nadzwyczajnej protekcyi, za którą tatko zapłacił 10.000 Kor. „z niehętem“ ze starym Fränklem we Lwowie,** obaj mają koncesyę zapewnioną“. — „Poco wam propinacyi? odrzekł rzekomy Fränkel. **Macie przeszło 160.000 Koron!** Co innego jest u nas (u Fränkla) kilkoro i rzeczywiście potrzebujemy koncesyi“.— „Mój drogi! W ostatnim roku mieliśmy **czystego dochodu z propinacyi 30.000 Koron,** a z kasy mamy tylko 16.000 Koron. Szkoda przeto tak złotodajne źródło porzucić i w każdym razie opłaci się za roczny dochód 30.000 Kor. zapłacić 10.000 Kor.

Na tem urwała się rozmowa. Sprawa stała się głośną, gadatliwa zaś Chaja gorzko dziś swych wynurzeń żałuje..

I Dr. **Gross** śmiał wobec takich i podobnych faktów wobec krakowskiej Rady Miejskiej domagać się **dożywocia** dla szynkarzy, bo „nie będą mieli z czego żyć?...“

Odpowiedzi od Redakcyi.

Ks. Janowi R. z Łącka nad Dunajcem. Dziękujemy za łaskawe uwagi. Po części już je uwzględniliśmy a resztę o ile się da, uwzględnimy później. Ponieważ zostajemy przy miesięczniku, prosimy **zwrócić** abonentom **po 52 halerzy.**

Mimo to uznajemy ich chętnie za **dobrodziejów** naszych, popierających dobrą sprawę i nazwiska ich tu podajemy. Są to: Józef Mrozek z Woli, Antoni Kozicki z Czernca, Michał Kałużny z Czernca, Anna Biskup z Wolicy, Anna Kwit z Piskulicy, Józef Janczura z Łącka, Jan Sejud z Czernca, Michał Mrówka z Łącka, Antoni Kałużny z Kiczni, Marya Stec z Wolokoń, Józef Kasprzak z Łarzecza, Józef Mikolańczyk z Łącka, Piotr Gromala z Zarzecza, Wawrzyniec Noworolnik z Zabrzeży, Marya Mazurek z Modyni.

Tak samo **drukować** będziemy **imiona wszystkich**, co **z góry** na cały rok się zaabonują, składając po **48 halerzy każdy** — a razem do kupy **przynajmniej dziesięciu.**

Imiona te **wpisane będą w książce złotej**, którą na końcu roku złożymy w Rzymie u stóp **Ojcu św.**, aby wszystkim tam zapisanym i **rodzinom** ich **pobłogosławił.**

Dlatego prosimy o nadsyłanie nam z należytością i **spis nazwisk** tych, którzy się na nią złożyli.

Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Bartynowski.**

W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.